

„Ich armer Mensch, ich Südenknecht” BWV 55

Kantatę „Ich armer Mensch, ich Südenknecht” BWV 55 napisał Bach w Lipsku na 22 niedzielę po Trójcy św. roku 1726, która wówczas przypadała 17 listopada. Wtedy też zagrano dzieło podczas porannego nabożeństwa w kościele św. Tomasza. Kazanie po wykonaniu BWV 55 wygłosił wybitny pastor związany z Uniwersytetem Lipskim – Christian Weise (1671-1736). Chociaż tekst prefacji się nie zachował, należy założyć, że – tak jak kantata Bacha – tak i kazanie nawiązywało do czytań owej niedzieli: Listu do Filipian (1, 3-11, fragment o prawdziwych wartościach chrześcijaństwa) i Ewangelii Mateuszowej (18, 23-35, przypowieść o podłym słudze winnym dziesięć tysięcy talentów). Dodać tu warto, iż BWV 55 pozostaje jedyną znaną obecnie kantatą Bacha przeznaczoną na solowy głos tenorowy. Wśród wykonawców przewidział kompozytor jeszcze czterogłosowy chór (do wykonania końcowego chorału), w akompaniującym zaś zespole instrumentalnym – flet poprzeczny, obój miłosny, dwoje skrzypiec, altówkę i grupę basso continuo.

Tekst kantaty wyszedł spod pióra niezidentyfikowanego dziś autora. Utwór kończy się piątą zwrotką chorału Johanna Rista (1607-1667) *Werde munter, mein Gemüte*, z melodią Johanna Schopa (ca. 1590–1667) przypisaną mu w wydaniu *Śpiewnika Braci Czeskich* w wersji z roku 1661. Najbardziej bodaj kojarzonym dziełem Bacha, w którym użył on również tej melodii chorałowej pozostaje kantata *Herz und Mund und Tat und Leben* BWV 147. Całość libretta BWV 55 ewidentnie nawiązuje do sensu przypowieści z Ewangelii Mateuszowej we fragmencie czytanyj owej listopadowej niedzieli roku 1726. Tamże mowa o królu, który odpuścił ogromny dług swojemu słudze. Ten wszak napotkanemu później własnemu dłużnikowi nie chciał darować należności tysiącokrotnie mniejszej. Przypowieść znajduje się na końcu mowy, którą Jezus wygłosił do swoich uczniów, o tym, jak powinni się ze sobą wzajemnie obchodzić. Idzie zatem o to, że każdy, kto chce być dobrym chrześcijaninem, służyć powinien innym, ich pouczać i im wybaczać. Król w owej ewangelicznej przypowieści to metafora Boga, który w nieskończonej swej dobroci daruje człowiekowi jego niezliczone grzechy. Od człowieka zaś oczekuje, że ten będzie postępował podobnie, zgodnie ze słowami modlitwy *Ojcze nasz*: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy”. Motyw spłacania długu przypomina o Sądzie Ostatecznym, podczas którego każdy będzie rozliczony z uczynków dobrych i złych, przede wszystkim jednak z miłosierdzia wobec innych. Stąd też już we wstępnej arii dzieła odnotować trzeba nawiązanie do tej tematyki. Oto podmiot liryczny świadomy swych win i własnej nieprawości podąża z obawą na spotkanie z Bogiem w dniu sądu: „Ich armer Mensch, ich Südenknecht, ich geh vor Gottes Angesichte [...] zum Gerichte” („Jam człowiek biedny w więzach nieprawości, na sąd dziś idę [...] przed Boga mego oblicze”). Przeważenie i obawa to emocje najczęściej wyrażane w początkowych częściach kantat Bacha. Ale na szczęście to tylko wstęp do muzycznej katechezy, jaką zawsze są te kompozycje Jana Sebastiana. Wszystko dobrze się skończy dzięki – co podkreślone w słowach kończącego BWV 55 chorału – nieskończonemu miłosierdziu Pana.

Tekst kantaty przeciwstawia też sprawiedliwość i łaskawość Boga niesprawiedliwości i zawiści ludzkiej. Czyni to już w słowach pierwszej arii „*Er ist gerecht, ich ungerecht*” („On sprawiedliwy, a ja pełen złości”). W dwóch początkowych ustępach podmiot liryczny śpiewa też o złej kondycji własnej duszy. Świadomy tego, w centralnym ustępie dzieła (aria nr 3) błaga Boga o zmiłowanie, zaczynając swoją arię słowami „*Erbarme dich*”, przypominającymi ów wzruszający, sławny lament po zaparciu się Jezusa przez Piotra w *Pasji Mateuszowej* BWV 244. Co ciekawe, szósta zwrotka chorału *Werde munter mein Gemüte*, która kończy kantatę BWV 55 pojawia się w *Pasji Mateuszowej* zaraz po owym najsłynniejszym bodaj ustępie z tego dzieła. Oczywiście inaczej zaprojektował Bach tę skromniejszą przecieź, błagalną arię w BWV 55. Niemniej, każdy obeznany z tamtym dziełem usłyszy w pierwszych dźwiękach partii wokalne zawołania „*Erbarme*” to samo przejęcie i ten sam smutek zilustrowany tym samym skokiem interwałowym skokiem seksty w górę.

Jak już wspomniano, kantata *Ich armer Mensch, ich Südenknecht* przeznaczona jest na głos tenorowy solo. Taka decyzja obsadowa lipskiego kantora, wszak nietypowa dla jego twórczości w tym gatunku, wymaga krótkiego wyjaśnienia. Swego czasu niemiecki teolog i muzykolog – Martin Petzold,

autor obszernych komentarzy do kantat Bacha, sugerował, że powody takiego doboru należy wiązać z postacią Piotra apostoła, na którego pytanie o zakres obowiązku wybaczenia bliźnim (relacjonowane we fragmencie Ewangelii Mateuszowej czytanej w ową niedzielę 17 listopada 1726 roku) Jezus odpowiedział właśnie przypowieścią wyżej przytoczoną. Wprawdzie w Bachowskich pasjach Piotr na ogół śpiewa basem, ale jedna z najbardziej dramatycznych i poruszających scen z jego udziałem, pochodząca z zakończenia I części Pasji Janowej BWV 245, powierzona została właśnie tenorowi. Któż z kochających muzykę Bacha nie pamięta owej arii Piotra „Ach, mein Sinn”, będącej przedłużeniem przejmującej do łez relacji Ewangelisty o tym, jak Piotr usłyszawszy trzykrotnie pianie koguta wspomniął na słowa Jezusa, odszedł na bok i gorzko zapłakał.

Szymon Paczkowski